

gierskiego na rynkach zbytu poza granicami Polski.

Inż. Leopold Pawłowski.

Rudnik, n/Sanem, w marcu 1932 r.

„Jeżeli wysadzicie co roku tyle drzew miiododajnych ile macie uli, to zadowolicie w znacznej części wasz pracowity naród pszczeli“

## SADŹMY KRZEWY OWOCOWE.

(Dokończenie).

Agrest jest jednym z najwdzięczniejszych dla hodowcy krzewów. Zajmuje przede wszystkim mało przestrzeni. Wskutek tego agrest w ogródkach, w których brak miejsca na posadzenie jednej choćby jabłoni, możemy posadzić przynajmniej kilka czy kilkanaście krzewów agrestu, który w ten sposób może występować w masach takich, że będzie ważnym czynnikiem w rozwoju naszych pasiek, bo dostarcza nektaru w krytycznym czasie ich rozwoju.

Agrest jest niewybredny co do gleby i położenia, a nasz klimat doskonale mu odpowiada. Agrest i porzeczki możnaby nazwać naszymi winogronami i polskimi rodzynkami, gdyż usmażony w cukrze, zastępuje zupełnie rodzynki. Niewybredny co do gleby, położenia i klimatu ma jednak swoje upodobania. Jest bardzo żarłoczny i lubi dużo nawozu.

Jeżeli czasem mówi się o kapuście, że jej nie można ani na talerzu, ani w gruncie „przemaścić“ — to drugą część tego twierdzenia można śmiało zastosować do agrestu, że mu nigdy nie będzie za dużo nawozu. Nie znosi również chwastów i żąda wysokiej kultury w uprawie. Kto jednak tym wymaganiom uczyni zadość, temu wywdzięcza się agrest nie tylko obfitością, ale i dobozem i wielkością owoców. Agrest można niezmiernie łatwo mnożyć i to na trzy sposoby, a mianowicie przez podział dużych krzaków, przez sadzonki i odkłady. Naj-

łatwiejszym jest sposób pierwszy. Polega on na ostrożnym wykopaniu, tak by jak najmniej uszkodzić korzenie dużego krzaku i podzielenie go na kilka części; miejsce przecięcia, czy też rozdarcia zaszmarujemy maścią ogrodniczą i poszczególne krzaki rozsadzamy.

Drugi sposób mnożenia przez robienie odkładów jest również bardzo łatwym i nigdy nie zawodzi. Polega on na tem, że z wiosną nagina się boczne pędy lub odchylone na boki gałązki, przytwierdzając je drewnianymi haczykami do ziemi i miejsca przytwierdzenia osypując ziemią. W miejscu przygięcia gałązka przez lato wypuszcza korzonki, a na jesieni (w październiku) można ją już po odcięciu od krzaka macierzystego przesadzić na stałe miejsce. Więcej zachodu mamy przy rozmnażaniu za pomocą sadzonek. W tym celu w lutym lub marcu bierze się gałązki jednoroczne, tnie na kawałki po 20 cm., tak, żeby na każdym było po 4 do 5 oczek. Ucięcie od spodu robi się akuratnie pod oczkiem, nie uszkadzając go tylko. Używa się do tego ostrego noża, tak żeby powierzchnia przecięcia była gładka i czysta, gdyż wtedy łatwiej puszczają korzenie. Przygotowane sadzonki przechowuje się w piwnicy w piasku. W końcu kwietnia, kiedy już ziemia ogrzana, sadi się na osobnej grządce, wtykając sadzonki mniej więcej  $\frac{2}{3}$  ich długości do ziemi, do przygotowanych otworów, w które nasypuje się trochę piasku i uciska ziemię do-

koła. Lepiej by grządka była nieco zacieniona. Sadzonki sadi się co 10—20 cm. jedna od drugiej. Po roku, gdy się ładnie rozwina, można je rozsadzić szerzej, a znowu za rok posadzić na stałe miejsce. Ozdobą i nader obfitem urodzajem owoców odznacza się agrest pienny, szczepiony na podkładzie złotej porzeczki. Dotąd mówiliśmy o samych zaletach agrestu. Ma i on jednak swoje „ale“. Przed kilkunastu laty dostała się do nas uporczywa choroba agrestu, t. zw. mączniak amerykański (*Sphaerotca Mors uvae*). W naszych okolicach nie spotyka się jej. Możliwe, że pył wapienny przeszkadza rozwojowi choroby.

W niektórych okolicach kraju mączniak amerykański zniszczył całe plantacje agrestu. Poznać tę chorobę łatwo, bo zaledwie zawiążą się owoce, pokrywają się mączną powłoką, która wtedy, gdy owoc rośnie i dojrzewa, czernieje, czyniąc owoc niezdatnym do użytku.

Wspomniana powłoka mączna pokrywa również wierzchołki młodych pędów, które czernieją i zamierają. Choroba jest uporczywa i trudna do leczenia. Próbuja ją usu-

nać skrapianiem wczas na wiosnę, przed rozwinięciem się pączków listnych całe krzewy 2% cieczą bordoską. W jesieni zaś należy krzewy dookoła posypać wapnem (około 1,5 kg. na krzak i ziemię przekopać. Według innej reguły, sporządza się rozczyn z 1 klg. sody zwykłej na 100 l. wody, zagotowując i dodając 1 klg. szarego mydła. Taką cieczą —oczywiście zimną— należy skrapiać całe krzewy w dzień pogodny i zabieg ten powtórzyć po dwu tygodniach. Jesienią trzeba liście z pod krzaków zgarnąć i spalić.

Walke z mączniakiem trzeba prowadzić bardzo wytrwale — a jeśli gdzieś mimo parokrotnych zabiegów nie można go wyniszczyć, lepiej najbardziej zaatakowane i widocznie bardzo wrażliwe na mączniaka krzewy wykopać i spalić.

Może tych kilka uwag przyczyni się do szerzenia uprawy agrestu, który według mego zdania może się całkiem słusznie ubiegać o jedno z pierwszych miejsc wśród naszych roślin miododajnych.

**Br. Ludwik Bach.**

Mogiła k. Krakowa.